

Nr 6 155

2 Wrzesień 2014 r.  
Rok XI, ISSN 1730 - 4156

ISSN 1730-4156



9 771730 415402

**OCZEKujesz  
REZULTATÓW?  
REKLAMUJ SIĘ W  
NASZYM SERWISIE  
INTERNETOWYM!**

[www.naszepoloniny.pl/reklama](http://www.naszepoloniny.pl/reklama)

Czytelnia  
dla dorosłych



**MIEJSCE NA TWOJĄ  
REKLAMĘ**

Nasza reklama. Tężej ciekawiej  
**IN-FORM MEDIA**  
[www.in-formmedia.pl](http://www.in-formmedia.pl)

**- DESIGN - POLIGRAFIA - REKLAMA -**

druk cyfrowy - offsetowy - wielkoformatowy  
wizytówki - ulotki - foldery - broszury - bannery - plakaty  
projektowanie stron www - administrowanie - hosting  
litery 3D - kasetony reklamowe - tablice - szyldy  
skład DTP gazet - czasopism - katalogów

mobile: +48 883 690 188  
e-mail: [kontakt@in-formmedia.pl](mailto:kontakt@in-formmedia.pl)  
www: [www.in-formmedia.pl](http://www.in-formmedia.pl)

**Cena: 3,00 zł**  
(w tym 8% VAT)

nasze

# POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

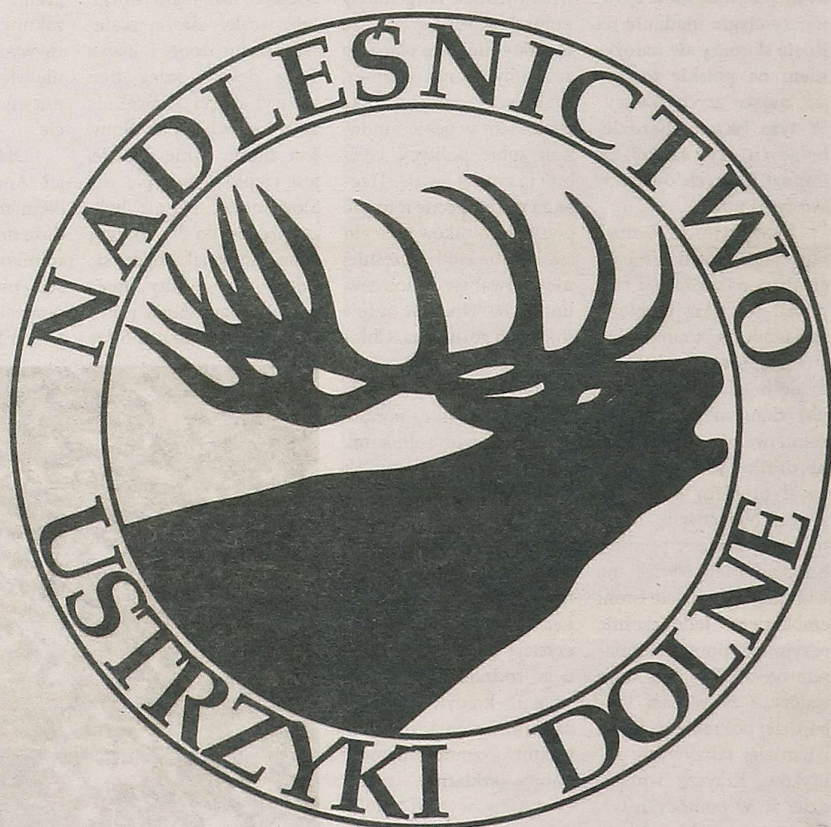
**PRAWY DO LEWEGO**

— Ewa Sudół nie była w jakikolwiek sposób represjonowana. Nigdy nie zabroniłem jej brać udziału w jej politycznych spotkaniach. Zresztą nie zabraniam takiej działalności jakiemukolwiek pracownikowi. To ich prywatna sprawa, byle nie odbijała się na jakości pracy. Na dodatek tuż po powrocie księgowej z Krosna – gdzie otrzymała odwołanie – zaproponowałem jej pracę w dziale księgowości.

**Roman Dudek**

— Nie przyjąłem jej bo nie mam sobie nic do zarzucenia, uważam że wywiązywała się z obowiązków prawidłowo, znam się na tej pracy i nie dam się poniżyć. Odwołanie spowodowało, że podjęłem decyzję o starcie w wyborach na burmistrza. Złożyłem też pozew do sądu pracy.

**Ewa Sudół**



## Księgowa kontra Nadleśnictwo str. 6-7



**Lech Wałęsa w Arłamowie.**  
„Miami na Florydzie i Arłamów to moje ulubione miejsca na świecie [...] Po każdym pobycie w tych miejscach czuję się jak nowo narodzony.”

str. 10-11



**Dyrekcja oblała uczniów, kuratorium oblało dyrektora.**

Szereg uchybień doprowadził do nieprzedłużenia umowy o pracę dyrektorowi leskiego LO.

str. 12



**Ustrzycki deptak zamiast parku – siła przyzwyczajeni.**

Czy zamiana leżącego w centrum Ustrzyk Dolnych parku w deptak była dobrym posunięciem?

str. 8-9



## Moim zdaniem

### Wiesław Stebnicki

**Biedni polscy politycy nie zdawali sobie sprawy, że ciągle ujadanie na Rosję skończy się nałożeniem na polskie towary jak najszybszych sankcji. W tym tych najbardziej bolących, czyli sankcji na import naszych owoców, warzyw i mięsa.**

Żeby było śmieszniej sankcjami, czyli embargiem na nasze mięso pieprzył też nasz ulubiony sojusznik Ukraina. No i mamy problem. Okazało się bowiem, że ten rok jest dobrym rokiem dla rolnictwa i wszystkiego obrodziło w bród. Powstał problem co zrobić z tym bogactwem. Można by w ramach pomocy humanitarnej wysłać na Ukrainę, ale ona się broni embargiem. Jednocześnie przyjmuje pomoc humanitarną od Rosji, z którą walczy. Czy widział ktoś bardziej pokrętnie państwo i bardziej fałszywych polityków. Krzyczą wprawdzie, że w pomocy rosyjskiej istnieje jakieś drugie dno, ale w końcu ją przyjmują. Nie wiedzą zapewne o tym, że w workach z rosyjską mąką siedzi ukrytych uzbrojonych po zęby 10 milionów wołków zbożowych, które przechylały szalę zwycięstwa na stronę separatystów. No ale to ich problem. Minister

rolnictwa Marek Sawicki wpadł jednak na genialny pomysł, skoro UE nam za te straty nie chce płacić to zeźrzyjmy je my wszyscy. W Polsce zawrzało, fotkę z jabłkiem w gębie fundowali sobie politycy, celebryci i zwykli ludzie. Trzeba za wszelką cenę ratować polskich rolników rozległo się larum. Nikt wcześniej nie ratował stoczniovców, hutników. Nikt nie ratuje tonącego górnictwa. Chłopów zaś trzeba i już.

Od dawna obserwuję jak rośnie parasol ochronny nad rolnikami. Ubezpieczenie płacą tak śmiesznie niskie, że nie chcę go tu wymieniać, a emerytury biorą wyższe niż jakkolwiek pracownik ubezpieczony w ZUS. Leczą się za darmo. Korzystają z całej masy różnego rodzaju dopłat, subwencji, kredytów. Mogą za unijne pieniądze kupić traktor, zmodernizować oborę, szklarnię, nadać estetyczny wygląd swojemu wiejskiemu podwórku. Mogą praktycznie za darmo założyć gospodarstwo agroturystyczne, a jednak wciąż płaczą.

Zadam retoryczne pytanie, czy kiedykolwiek ktoś usłyszał od rolnika optymistyczną odpowiedź dotyczącą choćby pogody. Nigdy. Jest dużo śnie-

gu, zboża się nie przebijają i kłapa. Jest mało śniegu lub wcale, zboża zostaną przemrożone i kłapa. Pada deszcz, szlag trafi zbiory, świeci słońce nic ze zbiorów bo spali plony. Jest zimno – nie dojdzie, jest ciepło – posypie się. Słowem jak by nie było zawsze jest do d... W tym roku plony jak nigdy się udały bo rośliny mają w nosie narzekania rolników. Jednak gdy spojry-

zeszły do 4,5 zł za kilogram. Jak twierdzą panie zakupy na zielonym rynku to wydatek już dwukrotnie większy niż na stoisku mięsnym w supermarkecie.

Dlaczego tak się dzieje? Ano dlatego że handlem mięsem zajmują się duże firmy i to one dyktują rolnikom ceny. Ci oczywiście płaczą, że sprzedają poniżej kosztów, ale jednak rok w rok zapełniają

całą kwotę. Każdy powie że lepszy ten pierwszy wariant, rolnik nie. Może więc te bajki o kosztach są zawyżone, a może trzeba ruszyć d... i pojechać bezpośrednio do klienta. Jak na razie bardziej opłaca się płakać i skarżyć na parszywy los. Wszak zawsze uda się coś wypłacać, wyzebrać, wyprosić. Niektórzy rolnicy zaorują więc zbiory bo przecież idą wybory, a o względy ich sprzedajnej partii zabiegają zarówno PiS jak i PO więc za orane też w końcu weźmie się jakieś pieniądze. Na taki lekceważący dla nas konsumentów stosunek ja mam jedną odpowiedź – w supermarketach leżą tony tanich, poniżej dwóch złotych jabłek, pomidorów, brzoskwiń i wszelkiej innej roślinności z całego świata. Nie robię sobie też zdjęcia z jabłkiem w gębie bo w moim ogrodzie jabłonie też obrodziły i jem swoje, a co gorsze siatkami noszę je z żoną znajomym i tak potrwa do późnej jesieni bo mam kilka rodzajów jabłoni. A rolnikom proponuje ruszyć głową, a nie opowiadać wierutne bzdury przed kamerami.

Wiesław Stebnicki



## Ponowne kuszenie jabłkiem



W tym roku jabłonie obrodziły nadzwyczaj dobrze

się na bazarowe ceny nigdzie nie widać tego urodzaju. Woreczek tegorocznej fasoli kosztuje 10 zł, jabłka oscylują około 2,5 do 3 zł. Czeresnie i wiśnie to był wydatek bliski 10 zł za kilogram, a truskawki

chlewnie tysiącami tuczników. Gorzej jest z owocami i warzywami. Tutaj jeszcze królują małe bazarowe stoiska i to rolnik dyktuje ceny, a gdy kupiec pojawi się w zagrodzie to rzecz jasna wiadomo

przykład chłopskiej zawziętości. Bo powiedzmy jeśli koszt produkcji 1 kilograma kapusty wyniósł 1 zł, to rodzi się pytanie czy lepiej sprzedać to za 90 groszy kilo, tracąc 10 groszy, czy zaorać tracąc

# PRZYJAZNE BIESZCZADY

## Miasto nam wypięknięło – pora szukać pracy dla ludzi

O wyborów samorządowych niespełna trzy miesiące, przyszła więc pora na przedstawienie swoich wyborczych programów. Komitet Wyborczy Wyborców „Przyjazne Bieszczady” staje do tej walki po raz trzeci. Tym razem nasze hasło wyborcze brzmi **Miasto już wypięknięło – pora szukać pracy dla ludzi**. Jesteśmy pełni uznania dla dotychczasowych osiągnięć miejscowych władz, tym bardziej, że od czterech lat tworzymy wspólną koalicję. Nie mniej jednak mamy swoje plany i zamierzenia, które chcielibyśmy w mieście i powiecie zrealizować. Będziemy się starać te plany przedstawić naszym potencjalnym wyborcom, będziemy się też starać przekonać do nich naszych koalicjantów. Wierzymy, że wiele z tych planów da się zrealizować, a tym samym miasto, powiat staną się bardziej przyjazne ludziom. Realizacja tych projektów pozwoli zwiększyć liczbę miejsc pracy, a jednocześnie zwiększyć wpływy podatkowe.

Liczące nie tak dawno blisko jedenaście tysięcy mieszkańców Ustrzyki w chwili obecnej mają ich nieco ponad dziewięć tysięcy. Pora odwrócić tę tendencję. Powiat Bieszczadzki ma się ponownie stać obszarem atrakcyjnym dla ludzi młodych, dobrze wykształconych. Zameldowanie w powiecie nie może być karą, ma się stać wyróżnieniem.

Powiat bieszczadzki, Ustrzyki Dolne powinny też stać się ostoją dla ludzi starszych szukających spokojnego, komfortowego życia na emeryturze. O takich ludzi z wielkich zatoczonych metropolii też musimy powalczyć.

Nigdy nie wróci tutaj wielki przemysł. Jak na razie atrakcji turystycznych wbrew pozorom też nie ma tutaj zbyt wiele. Pora to zmienić. Istnieje bowiem w powiecie ogromny potencjał turystyczny, a zarazem ogromna sfera usług służących rozwojowi turystyki. To proponowane przez „Przyjazne Bieszczady” pole działania.

### CHCEMY:

Na zasadzie podobnej do Bieszczadzkiej Ciuchci reaktywować Galicyjski Szlak Kolejowy Krościenko-Ustrzyki-Zagórz-Łupków w ramach utworzonej do tego celu fundacji

Zmodernizować i umocnić brzegi Strwiąża tworząc nadbrzeżne bulwary spacerowe i rowerowe

Wybudować tarasy widokowe na Kamiennej Lworcie i Żukowie oraz utwardzone ścieżki spacerowe do nich prowadzące

**Utworzyć park zwierząt charakterystycznych dla tych terenów**

**Uruchomić regularną komunikację miejską i podmiejską na bazie przedsiębiorstwa komunalnego, co zlikwiduje ogromne problemy z parkowaniem aut w mieście**

**Ściągnąć do miasta i powiatu przynajmniej dwie duże sieci hotelowe**

**Wybudować sztucznie mrożone lodowisko w okolicach hali sportowej lub zespołu basenów**

**Stworzyć bank inicjatyw bieszczadzkich, którego celem była by pomoc finansowa dla oryginalnych i ciekawych propozycji tworzenia miejsc pracy dla ludzi młodych**

To tylko kilka z wielu propozycji Przyjaznych Bieszczad dotyczących tworzenia nowych miejsc pracy.

Liderami naszych list wyborczych w mieście, gminie Ustrzyki i gminach Czarna i Lutowiska są:

**Wiesław Stebnicki – Ustrzyki Dolne**  
**Tadeusz Wojtaszek – gmina Ustrzyki Dolne**  
**Tadeusz Kluz – Lutowiska i Czarna**

Do tych ludzi niech się zgłaszają ci, którzy mogą pomóc w wyborach lub ci, którzy mają ciekawe pomysły lub chęć startu w wyborach. Liczymy, że zgłoszą się młodzi ludzie, niewypaleni, pełni pomysłów, mający chęć spróbowania swych sił w walce wyborczej.

Prosimy dzwonić pod numer – 516- 256- 426



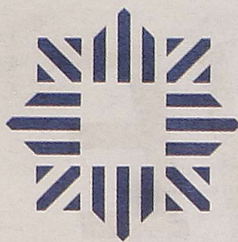
Tadeusz Kluz



Tadeusz Wojtaszek



Wiesław Stebnicki



## Wiadomości z Policji

### Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych Dorota Krzywdzik-Głazowska



Odblaski ratują życie

Od 31 sierpnia br. piesi poruszający się po drodze o zmiernych poza obszarem zabudowanym mają obowiązek noszenia elementów odblaskowych. Ustrzyccy policjanci w ostatnich dniach wakacji przypominali o nowym obowiązku i rozdawali opaski odblaskowe.

Nowe prawo wymaga używania elementów odblaskowych przez pieszych poruszających się po zmiernych po drodze w terenie niezabudowanym w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu. Przepis nie obowiązuje pieszych, którzy poruszają się po chodniku lub drodze przeznaczonej wyłącznie dla pieszych. Przez cały wrzesień ustrzyccy policjanci będą przypominać pieszym o nowym obowiązku.

Warto pamiętać o tym obowiązku – dzięki elementom odblaskowym, których używa pieszy, kierowca dostrzeże go znacznie wcześniej. Na tyle wcześniej, że jest w stanie uniknąć potrącenia. Policjanci zalecają używanie odblasków także rowerzystom!

Elementami odblaskowymi mogą być przedmioty doczepiane do ubrania, opaski, kamizelki oraz smycze. Ważne jest ich umieszczenie: odblaski zaleca się umieszczać na wysokości kolan, dłoni, w okolicy środka klatki piersiowej i pleców - wówczas będziemy mieli pewność, że są dobrze widoczne dla innych uczestników ruchu drogowego.

#### Przemoc w rodzinie – gdzie szukać pomocy

Wydział Polityki Społecznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie opracował aktualny wykaz instytucji i organizacji udzielających pomocy osobom dotkniętym przemocą w rodzinie na terenie województwa podkarpackiego.

W przygotowanym informatorze znajduje się:

- wykaz specjalistycznych ośrodków wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie,
- wykaz ośrodków interwencji kryzysowej,
- wykaz punktów konsultacyjnych udzielających pomocy osobom – rodzinom dotkniętym przemocą w rodzinie,
- wykaz podmiotów realizujących programy oddziaływań korekcyjno-edukacyjnych dla osób stosujących przemoc w rodzinie,
- wykaz organizacji pozarządowych udzielających pomocy osobom – rodzinom dotkniętym przemocą w rodzinie,
- rejestr jednostek specjalistycznego poradnictwa,
- rejestr placówek zapewniających miejsca noclegowe.

Wykaz instytucji i organizacji zajmujących się zagadaniem przemocy w rodzinie na terenie województwa podkarpackiego zamieszczony jest na stronach internetowych Wydziału Polityki Społecznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie.

Wykaz instytucji, które oferują pomoc na terenie powiatu bieszczadzkiego:

Komenda Powiatowa Policji  
w Ustrzykach Dolnych  
ul. 29 Listopada 33  
tel. 13 460 83 99 lub 997

Miejsko- Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Ustrzykach Dolnych  
ul. Wyzwolenia 7  
tel. 13 461 18 68

Ośrodek Interwencji Kryzysowej przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie  
w Ustrzykach Dolnych  
ul. Belska 22, tel. 13 471 10 80

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Czarnej  
tel. 13 461 90 09

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej  
w Lutowiskach  
tel. 13 461 00 55

#### Stop agresji drogowej

W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie uruchomiona została specjalna skrzynka kontaktowa poczty elektronicznej, na którą można przysłać materiały świadczące o agresywnym zachowaniu kierowców poruszających się po drogach Podkarpacia.

W ostatnim czasie coraz powszechniejszym zjawiskiem jest rejestrowanie przebiegu jazdy przez kierujących pojazdami. Rosnąca świadomość społeczeństwa na temat zagrożeń wynikających z niebezpiecznej jazdy, a także brak przyzwolenia na takie zachowania powodują, że kierujący coraz częściej udostępniają Policji zarejestrowany materiał w formie elektronicznej. W związku z tym Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie uruchomiła specjalną skrzynkę kontaktową poczty elektronicznej:

[stopagresjidrogowej@podkarpacka.policja.gov.pl](mailto:stopagresjidrogowej@podkarpacka.policja.gov.pl)

na którą można przysłać materiały (nagrania lub zdjęcia) świadczące o agresywnym zachowaniu kierowców poruszających się po drogach Podkarpacia.

Wraz z filmem należy przysłać niezbędne informacje:

- data, godzina i miejsce zdarzenia (miejscowość, nr drogi/ulica),
- dane dotyczące pojazdu: numer rejestracyjny, marka,
- dane zgłaszającego: imię i nazwisko, adres do korespondencji, tel. kontaktowy.

Informacja o specjalnej skrzynce poczty elektronicznej dostępna jest w zakładce „Stop agresji drogowej”.



## Wiadomości z Policji

### Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz-Ulan



#### „Mali detektywi” odwiedzili leską Policję

Pod koniec wakacji obóz „małych detektywów” odwiedził leskich policjantów. Blisko setka dzieci wycieczek w Bieszczadach miała okazję podczas takich odwiedzin zapoznać się z policyjną służbą.

Dziecięce obozy detektywistyczne od lat w wakacje odwiedzają leskich policjantów. Młodzi miłośnicy zagadek i tajemnic, którzy podczas wakacji uczą się ich rozwiązywania, są ciekawi również policyjnego rzemiosła. Dzieci poznają „od podszewki” pracę policjantów, mają okazję obejrzeć sprzęt wykorzystywany w codziennej służbie, oraz zwiedzić budynek komendy.

Dla policjantów odwiedziny „małych detektywów” są okazją do propagowania bezpiecznego i twórczego stylu życia, wolnego od uzależnień i przemocy, ale także pokazanie młodym ludziom, na czym polega praca policjanta. W związku z tym, że od początku roku szkolnego każdy pieszy, poruszający się po zmiernych po drodze poza obszarem zabudowanym, będzie miał obowiązek używania elementów odblaskowych, dzieci na pamiątkę od funkcjonariuszy dostały również odblaskowe opaski na rękę.

Podczas spotkań „mali detektywi” mieli również okazję przypomnienia sobie zasad bezpiecznego spędzania czasu w wakacje, zarówno w górach jak i nad wodą. Rozmawiali również o potrzebie unikania zarówno używek, które prowadzą do uzależnień, jak i przemocy krzywdzącej innych.

#### Pomoc dla osób pokrzywdzonych przestępstwem

Jeżeli jesteś osobą pokrzywdzoną przestępstwem – Pamiętaj! Możesz otrzymać bezpłatną pomoc.

Może to być przede wszystkim informacja prawna, pomoc psychologiczna, pokrywanie kosztów rehabilitacji, pomoc finansowa i materialna. W całej Polsce działają podmioty – przede wszystkim organizacje pozarządowe, który uzyskały dotacje z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej na udzielanie bezpłatnej pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem.

Pamiętaj! Jeżeli jesteś osobą pokrzywdzoną przestępstwem i potrzebujesz pomocy, zwróć się do takiego podmiotu. Lista adresów wraz z danymi kontaktowymi oraz wykazami dyżurów specjalistów, dostępna jest na stronach Ministerstwa Sprawiedliwości [www.ms.gov.pl](http://www.ms.gov.pl) w zakładce: Działalność/Pokrzywdzeni przestępstwem oraz na stronie internetowej dla osób pokrzywdzonych [www.pokrzywdzeni.gov.pl](http://www.pokrzywdzeni.gov.pl)



### Policjanci uratowali pijanego żeglarza

Policjanci z Polańczyka kompletnie pijanego sternika zatrzymali do czasu wytrzeźwienia, a jego łódź doholowali do brzegu. 64-letni mieszkaniec Rzeszowa samotnie pływał żaglówką po Jeziorze Solińskim, mając w organizmie 2,7 promila alkoholu.

Policjanci nietrzeźwego sternika zauważyli podczas patrolowania łodzią motorową Jeziora Solińskiego. W pobliżu jednej z przystani zauważyli żaglówkę i siedzącego na niej w bezruchu mężczyznę, który nie reagował na próby nawiązania z nim kontaktu.

Jeden z policjantów przeszedł na pokład jego łodzi i stwierdził, że mężczyzna jest w stanie upojenia alkoholowego i nie jest w stanie utrzymać się na nogach. Policjanci zatrzymali żaglówkę w bezpieczny sposób, tj. ustawili ją w linii wiatru, opuścili żagle, a następnie doholowali do bezpiecznej przystani.

Pijany sternik, który zataczał się i na oczach policjantów omal nie wypadł z własnej łodzi, został zatrzymany do czasu wytrzeźwienia, gdyż stwarzał zagrożenie sam dla siebie. 64-latek z Rzeszowa w organizmie miał 2,7 promila alkoholu. Mężczyzna odpowie za popełnione wykroczenia.

### Uciekając przed kontrolą drogową wjechał do przydrożnego rowu

Policjanci oddziału prewencji z Rzeszowa, pełniący w wakacje służbę w Bieszczadach, zatrzymali 20-latka z Sanoka, który próbował uniknąć kontroli drogowej. Młody kierowca opła tigrę podczas próby ucieczki wjechał do przydrożnego rowu. Odpowie za jazdę pod wpływem alkoholu – w jego organizmie było 0,33 promila.

W nocy z soboty na niedzielę policjanci oddziału prewencji z Rzeszowa pełnili służbę w miejscowości Solina. Tuż po godz. 2 zauważyli opła tigrę, którego kierowca jechał tzw. zygakiem. Gdy policjanci latarką dali kierowcy sygnał do zatrzymania, ten zaczął uciekać. Nie ujechał jednak daleko, gdyż po przejechaniu około 300 metrów wjechał do przydrożnego rowu. Następnie kierowca i jego pasażerka zaczęły uciekać pieszo. Policjanci zatrzymali ich po krótkim pościgu.

Funkcjonariusze ustalili, że 20-letni kierujący, mieszkaniec Sanoka, jest pod wpływem alkoholu. W chwili zatrzymania w jego organizmie było 0,33

promila. Jego pasażerka była trzeźwa, została przekazana pod opiekę rodziców. Młody człowiek za popełnione wykroczenie odpowie przed sądem.

### Ujął nietrzeźwego kierowcę i zabrał mu kluczyki od pojazdu

Mieszkaniec Krakowa poprosił 24-go sierpnia o pomoc leskich policjantów. Mężczyzna zatrzymał pijanego kierowcę i uniemożliwił mu dalszą jazdę. 50-latek z Uherzec Mineralnych kierujący matizem w organizmie miał 3 promila alkoholu.

Do zdarzenia doszło około godz. 16.30 w Uhercach Mineralnych. Jadący w kierunku Leska 44-letni

mieszkaniec Krakowa zauważył jadącego przed sobą daewoo matiza, którego kierowca jechał zygakiem, całą szerokością jezdni. Mężczyzna zdołał zatrzymać kierującego matizem, gdy ten z drogi wojewódzkiej skręcił w drogę gminną, prowadzącą przez wieś. Ponieważ zatrzymany kierowca był kompletnie pijany, krakowianin zabrał mu kluczyki od samochodu uniemożliwiając dalszą jazdę i powiadomił Policję.

Policjanci ustalili, że matizem jechał 50-latek z Uherzec Mineralnych. W jego organizmie było 3 promile alkoholu. Mężczyzna za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem.



## Wiadomości z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej i Służby Celnej

Próby przemytu, fałszowanie dokumentów, nielegalne przekraczanie granicy



### Ciężarówka, dwa osobowo i i dwa rowerycya?

Funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej podczas ostatnich trzech dni zatrzymali trzy samochody i dwa rowery pochodzące z kradzieży.

W piątek (22-go sierpnia) 48-letni Ukrainiec próbował wywieźć z Polski kradziony samochód marki Mercedes Sprinter. Pojazd był poszukiwany jako utracony w jednym z państw Unii Europejskiej. Wartość pojazdu oszacowano na 15 tysięcy złotych.

W tym samym dniu (22 sierpnia) również w Medyce zatrzymano 27-letniego obywatela Ukrainy. Mężczyzna kierował samochodem ciężarowym marki Renault. Podczas kontroli legalności pochodzenia pojazdu funkcjonariusze Straży Granicznej z Medyki ustalili, że pojazd figuruje jako utracony na terytorium Włoch. Wartość samochodu to 60 tysięcy złotych.

Natomiast funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Korczowej zatrzymali w sobotę 23-go sierpnia samochód marki BMW 390 L. Pojazd został skradziony w Portugalii. Wartość BMW (r. prod. 2005) to 37 tysięcy złotych.

W niedzielę 24-go sierpnia funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej z Medyki znaleźli w samochodzie 47-letniego obywatela Ukrainy dwa kradzione rowery. Mężczyzna przewoził w swoim pojeździe marki Volkswagen Transporter łącznie piętnaście rowerów różnych marek. Przy pomocy Polsko-Niemieckiego Centrum Współpracy Służb Policyjnych i Celnych ustalono, że dwa z nich zostały skradzione w Niemczech. Wartość zatrzymanych rowerów to 3 tysiące złotych.

Wszystkie pojazdy przekazano funkcjonariuszom Policji (Komisariat Policji w Medyce i Komisariat Policji w Radymnie) celem dalszego prowadzenia sprawy.

### Papierosowy weekend

Podczas długiego weekendu funkcjonariusze

Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej kilkakrotnie zatrzymywali papierosy pochodzące z przemytu. Łącznie od czwartku (14 sierpnia) do niedzieli (17 sierpnia) strażnicy graniczni z Bieszczadzkiego OSG zabezpieczyli 4900 paczek papierosów o wartości ponad 57 tysięcy złotych.

Dwie największe kontrabandy zatrzymali funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Korczowej oraz z Placówki Straży Granicznej w Krościenku.



4900 paczek papierosów wykrytych przez BOSG

W czwartek 14-go sierpnia strażnicy graniczni z Krościenka wspólnie z funkcjonariuszami Służby Celnej ujawnili w samochodzie marki Volkswagen LT, 1000 paczek papierosów bez polskich skarbowych znaków akcyzy. Pojazdem podróżowało dwóch obywateli Ukrainy w wieku 19 i 30 lat. Papierosy ukryte były w podłodze oraz w przegrodzie między częścią bagażową a osobową pojazdu. Mężczyźni powiedzieli, że chcieli dowieźć papierosy do Przemysła a następnie sprzedać je z zyskiem. Wartość zatrzymanych papierosów to 12 tysięcy złotych. Sprawę przekazano do dalszego prowadzenia funkcjonariuszom Służby Celnej.

Natomiast strażnicy graniczni z Korczowej, w niedzielę 17-go sierpnia, ujawnili 3500 paczek papierosów pochodzących z przemytu. Znajdowały się one w samochodzie osobowym zatrzymanym do kontroli drogowej w okolicach Radymna. Pojazdem marki Peugeot 307 kierował 48-letni mieszkaniec województwa śląskiego. Papierosy nie były ukryte, przewożone były w bagażniku i na tylnym siedzeniu samochodu. Mężczyzna powiedział, że papierosy kupił od nieznanych mu bliżej osób i miał jedynie przewieźć je na teren województwa śląskiego a następnie przekazać innym osobom. Wartość zatrzymanej kontrabandy oszacowano na 41 tysięcy złotych. Wobec mężczyzny wszczęto postępowanie karne w związku z popełnieniem przestępstwa skarbowego. Sprawę prowadzą funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Korczowej pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Jarosławiu.



## Nadleśnictwo Ustrzyki – co jest grane?

Leśnicy stanowią zamkniętą kastę, do której trudno się przebić. Problemy z tym miał nawet rząd, który chciał co nieco skubnąć z dochodów Lasów Polskich. Nie ma jednak takiej bariery, której choć trochę nie da się przebić. Jednocześnie to co się dzieje w tym zamkniętym kręgu budzi zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa. Fakt więc, iż kogoś się tam zwalnia, czy odwołuje budzi całą masę domysłów. Gdyby jednak nie tajemnica niektóre z tych odwołań, czy zwolnień byłyby całkiem naturalne.

### Ewa Sudoł – minister skarbu ustrzyckiego nadleśnictwa zdymisjonowana

Tak stało się 30 lipca roku pańskiego 2014. Niby niezbyt wielkie wydarzenie, ale w Ustrzykach zawrzało, bo wiem Ewa Sudoł to postać mająca swoje trwałe miejsce w lokalnej polityce. Odwołanie takiej osoby nie mogło się obejść bez echa. Jedni twierdzili, że to pokłosie niejasności przetargowych związanych z pozyskaniem drzewa, inni że to polityczna odgrywka związana z przynależnością do PiS, goszczeniem w Ustrzykach Jarosława Kaczyńskiego. Słowem, co głoś to opinia. Jedno jest pewne, odwołanie wręczył księgowej ówczesny dyrektor RDLP w Krośnie Edward Balwierczak.

W nadleśnictwie zaczęło się coś niedobrego dziać gdy szefem był Roman Jurek. Był on bohaterem jednego z moich reportaży, napisanego tuż po jego odejściu. Nie był to materiał zbyt pochlebny, bo też opinie o nadleśniczym takie nie były i to zarówno wśród pracowników, lokalnych władz, a w końcu jego przełożonych. Ewa Sudoł chwaliła sobie jednak współpracę z Jurkiem uważając go za bardzo dobrego szefa. W czasie naszej marcowej rozmowy zarzuciła mu jedynie to, iż był może zbyt szorstki, nieufny co tworzyło pewien dystans do niego wśród

ludzi. Nieważne, nie on jest bohaterem tego materiału. Kolejnym szefem księgowej był – pełniący obowiązki nadleśniczego – Piotr Gwóźdź, prywatnie szwagier Ewy Sudoł. Zgrzytów więc nie było, choć na zewnątrz docierały sygnały, że jest coś nie tak. Chodziło o przetargi na pozyskanie drzewa. Walczyły o nie dwa konsorcja ZUL-owców, a ciągle wygrywało jedno. Skargi jednego z konsorcjów spowodowały szereg kontroli w nadleśnictwie,

a skutek był taki, że w nadleśnictwie pojawił się Roman Dudek – nowy nadleśniczy z Mazowsza. Spotkałem się z nim tuż po mianowaniu. Po rozmowie odebrałem go jako człowieka spokojnego, uśmiechniętego, uprzejmego ale konsekwentnego w swoim postępowaniu. To nie Gwóźdź miał porządkować nadleśnictwo, a człowiek z zewnątrz. Jak stwierdził w rozmowie ze mną – *Przyglądam się wszystkiemu, ale nie wysłano mnie tu bu na-*



Roman Dudek - Nadleśniczy

kazowo oczyszczać nadleśnictwo. Zmiany kadrowe – jeśli do nich dojdzie – będą wynikiem tych obserwacji. Nikt nie może się czuć zagrożony, chyba że będzie lekcewał swoje obowiązki.

**Mobbing**

Jak jednak twierdzi Ewa Sudoł coś między nim a nią zaczęło iskrzyć. Wstrzymanie pewnych faktur, udział nadleśnictwa w pewnych imprezach, to małe ale drażliwe punkty we wzajemnej współpracy. Zresztą jak powiedziała Ewa Sudoł sprawa było od pewnego czasu przesądzona. Czekano jedynie na odpowiedni moment. Ewa Sudoł sama przyznaje, że angażuje się w politykę i to po stronie PiS, a to według niej boli jej byłych kolegów z BSS rządzących Ustrzykami. Przyznaje, że w praktycznie jeden dzień stworzyła listę kandydatów w poprzednich wyborach samorządowych, nie muszę dodawać listę konkurencyjną dla BSS. Jak twierdzi czuła zbierając się wokół niej chmury. Postanowiła walczyć o swoje prawa. Poinformowała szefów z Warszawy o tym, iż czuje się ofiarą mobbingu. Swoją skargę mocno umotywowała. Do licznych kontroli jakie nawiedzały nadleśnictwo dołączyła następną, w sprawie mobbingu. Mobbing to (za Wikipedią) – Według art. 943 § 2. Kodeksu pracy oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękanii lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników. Istotnym jest fakt, iż osobą dopuszczającą się mobbingu nie musi być pracodawca, lecz może to być przełożony lub współpracownik. Niestety warszawska komisja nie potwierdziła wszystkich zarzutów. Jak twierdzi Ewa Sudoł w niektórych punktach przyznano jej jednak rację.

kradącym batoniki, uczniom podrabiającym legitymacje szkolne i pijanym rowerzystom. Tak więc spór może rozstrzygnąć się już we wrześniu, a może strony będą się od wyroku odwoływać.

Nadleśniczy Roman Dudek mówi, że w pozwie była księgową domaga się odszkodowania za zwolnienie, motywując to względami politycznymi i ponownie zaprzecza by kiedykolwiek ją represjonował za jej przynależność do PiS.

Ewa Sudoł w naszej sierpniowej rozmowie mówi, że już ma pewną satysfakcję. Mianowicie Edward Balwierczak, dyrektor RDPL z Krosna, który jej wręczył odwołanie, dyrektorem już nie jest. W przeciwieństwie do niej



Ewa Sudoł - była księgową ustrzyckiego Nadleśnictwa

Druga strona ma swoje zdanie na ten temat. Ot, gdy zrezygnowała z funkcji starosty miała już zaklepaną funkcję księgową w nadleśnictwie z lepszą płacą i nowo uszytym mundurem. Ale tego nikt już dokładnie nie rozstrzygnie. Ewa Sudoł nie neguje osiągnięć burmistrza Henryka Sułji. Miasto jak twierdzi zmieniło naprawdę swoje oblicze. Jest jednak pewne ale, a mianowicie miasto się wyludnia. Przyczyna jest jedna – nie ma pracy dla młodych ludzi. Młodzi wykształceni muszą szukać swojego miejsca gdzieś w Polsce lub za granicą. Uważa też, że urzędy będą niebawem cierpieć na brak fachowców bo póki co zatrudnia się w nich „znajomych króliczka”. Moim zdaniem argumenty o zatrudnianiu znajomych są nieprzekonywujące bo tak prawdę mówiąc każdy szef chce mieć dobrego ale też lojalnego pracownika. Jedna partia w Polsce próbowała trzymać się zasady zatrudniania apolitycznych fachowców. Tylko ona po wyborczym druzgocącym zwycięstwie na funkcjach wojewodów zostawiła tych z poprzedniego układu. Było to SLD. Dzięki temu z poparcie wynoszącego blisko 50% zjechało do kilkunastu. Pozostawieni na stołkach fachowcy już od następnego dnia rozpoczęli kreć robotę przeciwko tym, co pozostawili ich na stołkach. Popatrzmy na PSL. Ideologią tej partii jest obsadzanie stanowisk swoimi ludźmi i dzięki temu jakoś dychają. PiS to też nie baranki w czasie swoich dwuletnich rządów wszystko obsadzili swoimi ludźmi, na dodatek potopili też swoich koalicjantów. PO co robi każdy widzi. Więc ten argument Ewy Sudoł, przynajmniej do mnie nie przemawia.

Walka wyborcza znajdzie swój finał 16-go listopada. Nie da się ukryć, że rola pokrzywdzonej w konflikcie w nadleśnictwie może przysporzyć Ewie Sudoł głosów. Mam jednak nadzieję, że wyborcy nie to będą brali pod uwagę, a jedynie umiejętności i dokonania kandydatów – Ewy Sudoł, a także pozostałych.

Wiesław Stebnicki

**Nie było mobbingu – musi być odwołanie?**

No cóż, trudno się dziwić nowemu nadleśniczemu, otrzymał korzystną opinię komisji więc postanowił odwołać księgową. Roman Dudek tak broni swoich racji – Ewa Sudoł nie była w jakikolwiek sposób represjonowana. Nigdy nie zabroniłem jej brać udziału w jej politycznych spotkaniach. Zresztą nie zabraniam takiej działalności jakiegokolwiek pracownikowi. To ich prywatna sprawa, byle nie odbijała się na jakości pracy. Na dodatek tuż po powrocie księgowej z Krosna – gdzie otrzymała odwołanie – zaproponowałem jej pracę w dziale księgowości.

– Nie przyjęłam jej bo nie mam sobie nic do zarzucenia, uważam że wywiązywałam się z obowiązków prawidłowo, znam się na tej pracy i nie dam się poniżać. Odwołanie spowodowało, że podjęłam decyzję o starcie w wyborach na burmistrza. Złożyłam też pozew do sądu pracy – odpowiada na to Ewa Sudoł. Jak twierdzi będzie miała w sądzie wiele do powiedzenia o tym co dzieje się w lasach państwowych, jak postępuje się tu z ludźmi. Na poparcie pozwu przygotowała wiele dokumentów, ma wielu świadków. Już dzisiaj zaprasza wszystkie zainteresowane media na rozprawę, która odbędzie się 22-go września. Pytana o te zarzuty, mówi że nie może przedwcześnie ujawnić. Jest przekonana, że w sądzie wygra, mimo iż jak mówiła lasy stać na znakomitych adwokatów. Z drugiej strony wiele osób z palestry to ludzie sprzyjający PiS, więc może być ciekawie. Powie ktoś – a sprawiedliwość? Sprawiedliwość wymierza się babciom nieświadomie

człowiek ten ma poważne zarzuty korupcyjne, był chwilowo aresztowany i ma zakaz opuszczania Polski. Tacy ludzie pracują w lasach i tacy osądzają innych.

**Prawie bratobójcza walka?**

Ewa Sudoł sprawowała funkcje bieszczadzkiego starosty. Sprawowała ją w trudnym okresie, to jest w czasie dzielenia powiatu bieszczadzkiego na dwa mniejsze. Dlatego często nazywana jest grabarzem powiatu bieszczadzkiego. To nie była jej decyzja, ona tylko w tym czasie podzielała i tworzeniem nowego mniejszego powiatu bieszczadzkiego kierowała. Jak twierdzi mimo tego, iż do kraju nie płynął jeszcze strumień unijnych pieniędzy udało się jej wiele dla miasta i powiatu zrobić. Jej przeciwnicy twierdzą, że była to jedynie droga do Bandrowa – gdzie mieszka – i kupno budynku, w którym mieści się obecne starostwo. To opinie zbyt krzywdzące zdaniem Ewy Sudoł. Jednak nie chce wymieniać innych dokonań bo nie w tym rzecz. Owszem, do BSS należała, jednak jej entuzjazm do BSS powoli gasł. Zgasł całkiem gdy polityczni koledzy polecili jej zatrudnić na pełnym etacie zastępcę. – W chwili gdy każdą złotówkę oglądało się kilka razy zastanawiając na co ja wydać postanowiono, że ponad 100 tysięcy zł w roku mam wydać na zastępcę. Nie mogłam się na to zgodzić – mówi Ewa Sudoł. Dodać trzeba, że poprzedni zastępca Marek Andruch pełnił tę funkcję pobierając jedynie niewielki ryczałt.

**Aktualności leskie - wrzesień 2014 r.**

- Przy ul. Słowackiego zakończono modernizację Placu Targowego.
- Oddano uroczystie do ruchu krytą pływalnię „Aquarius”. Ten piękny obiekt sportowy cieszy się powodzeniem leskich mieszkańców, a także turystów.
- W dniach 2-3 sierpnia odbyła się w Lesku tradycyjna impreza – Agrobieszczady. Pogoda dopisała oraz frekwencja okolicznej ludności i przyjezdnych turystów. Impreza była ciekawie zorganizowana.
- W dalszym ciągu brak w Leskim szpitalu poradni kardiologicznej. Mimo wymiany dyrektorów w Leskim SP-ZOZie nie udało się znaleźć kardiologa, który by poprowadził jakże potrzebną placówkę.
- Przy ulicy Stawowej zakończono budowę budynku dla powiatowej weterynarii.

Jan Lewicki

Wyrazy głębokiego współczucia  
**Małgorzacie Jachym**  
 i jej synom **Bartkowi i Michałowi**  
 z powodu nagłej i niespodziewanej śmierci męża i ojca  
**Wiesława Jachyma**  
 Składa Rada Powiatowa Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Wyrazy wdzięczności wszystkim uczestnikom  
 uroczystości pogrzebowych  
**Mojego męża**  
**Wiesława Jachyma**  
 Składa Małgorzata Jachym wraz z synami

# Wyszukaj kilka szczegółów

Dziś miejski park w Ustrzykach Dolnych jest miejscem licznie odwiedzanym. Fotka przy parkowej fontannie jest n

Mało kto już zapewne pamięta z jak ostrą krytyką mieszkańców Ustrzyk spotkała się decyzja o modernizacji leżącego centrum miasta parku. Ludzie nie mogli się pogodzić z cięciem większości parkowych drzew, z likwidacją parkowych żywopłotów. Nie wyobrażali sobie braku swoistego lasu w centrum miasta. To nic, że po ulewie przez park nie dało się przejść, to nic, że nie można było skorzystać z parkowych ławeczek. Liczyła się siła przyzwyczajenia.

A przecież nie zawsze rósł tu las drzew. Kto miał okazję oglądać ustrzycki rynek na przedwojennych fotografiach to wie, iż był to najnormalniejszy w świecie wybrukowany plac targowy, bez jednego choćby drzewka. Okres drugiej wojny, gdy Ustrzyki przyłączono do ZSRR, też niewiele zmienił. Na obrzeżach parku powstał jedynie pomnik Stalina, zwalony za pomocą koni z miejscowego MPKG na fali październikowej odnowy w 1956 roku.

Od czasu powrotu Ustrzyk do Polski w 1951 roku uliczka w południowej pierzei rynku stała się miejskim dworcem autobusowym. Tak naprawdę leśny okres miejskiego parku rozpoczął się w latach pięćdziesiątych. To wtedy zaczęły się nasadzenia drzew i krzewów, wytyczanie nowych parkowych alejek. To wtedy park stanął kulminacyjny punkt pierwszomajowych pochodów, to tutaj z okazji tego święta rok w rok budowano obitą czerwonym płótnem trybunę dla miejscowych notabli.

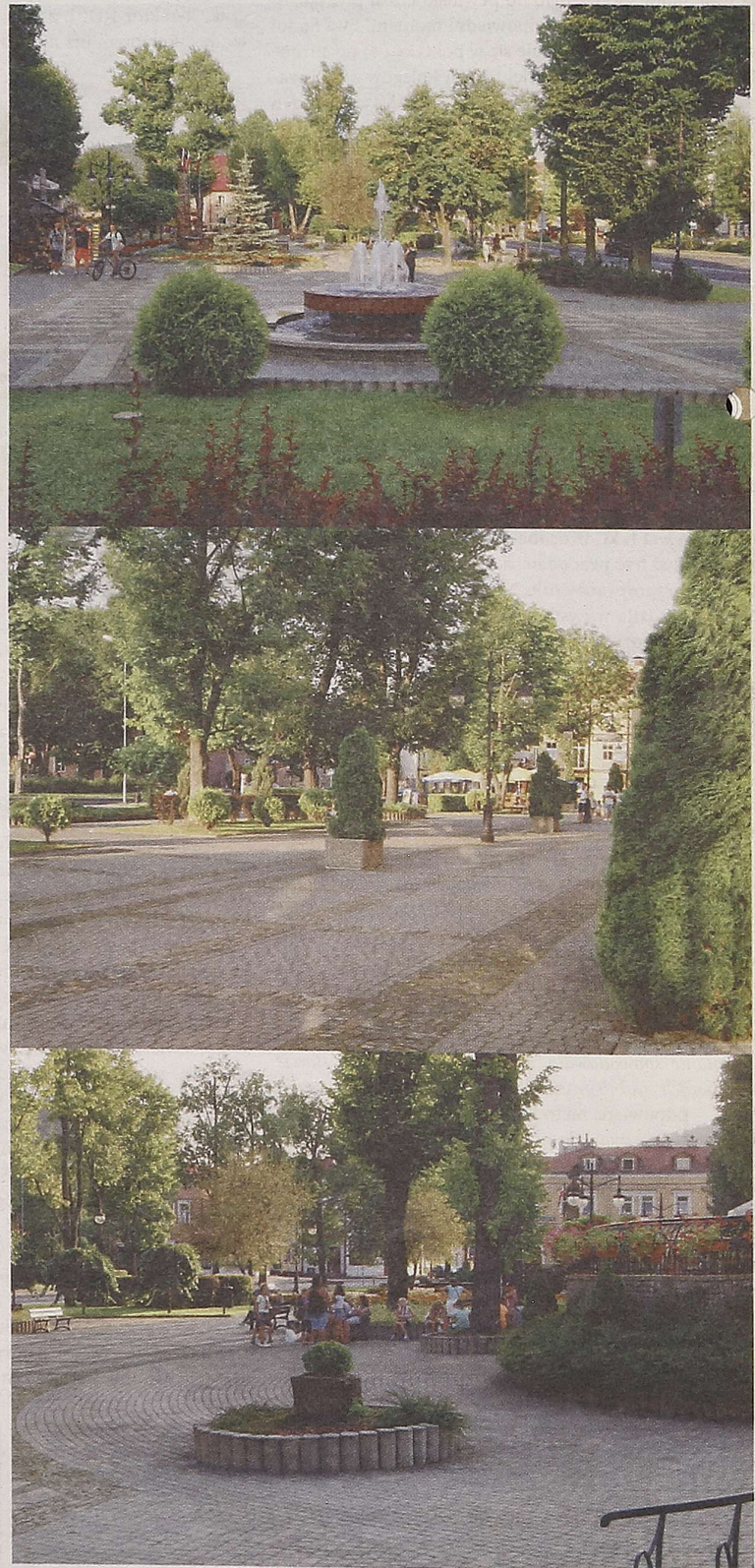
Gdy więc burmistrz Henryk Sułuja rozpoczął działania związane z modernizacją – najpierw – południowej pierzei rynku odezwały się liczne głosy oburzonych. No cóż, sentyment do świata zastanego jest liczącą się cechą u wielu ludzi.

Dziś miejski park jest miejscem licznie odwiedzanym zarówno przez mieszkańców Ustrzyk jak i przyjezdnych. Fotka przy parkowej fontannie jest najczęściej wywożoną z Ustrzyk pamiątką. Nikt już sobie nie wyobraża by wiele imprez rekreacyjno-rozrywkowych mogło by się odbywać gdzie indziej. Tu gra często Owsiakowa Orkiestra, tu organizuje się wystawy i występy. Tutaj goszczono kilkudziesięciu ambasadorów z całego świata, tutaj Lech Wałęsa odbierał tytuł Honorowego Obywatela Ustrzyk. Ale też tutaj przesiadują miejscowi emeryci oraz młodzież. Słowem to co jeszcze nie tak dawno było nieakceptowane, akceptowalne już jest.

Tym którzy jednak w dalszym ciągu tęsknią za miejską puszcza proponuję wycieczkę do sąsiadującego z Ustrzykami Leska. Tamtejsze władze w szale kopiowania tego co w Ustrzykach doprowadziły do budowy wyciągów narciarskich, krytego basenu, jednej rzeczy jednak nie skopiowały, mianowicie zostawiły w stanie prawie niezmiennym miejski park. Park ten miał podobne losy jak ten ustrzycki, też przemierzały nim pochody, też był tu dworzec autobusowy. Dziś rośnie tu las potężnych drzew. Jest pełno cienia, a w zasadzie tylko cień, bo słońca w tej gęstwinie nie uświadczysz. Prawdę mówiąc jest tu ponuro i nieprzyjemnie, ale mam świadomość, że taki styl może się też podobać.

Publikujemy w tym numerze Połonin kilkanaście obrazków z jednego i drugiego parku, niech Państwo sami rozsądzą czy decyzja ustrzyckich władz była dobra czy zła.

Ustrzyki Dolne



# z, którymi różnią się zdjęcia

wiedzanym zarówno przez mieszkańców Ustrzyk jak i przyjezdnych.  
 częściej wywożoną z Ustrzyk pamiątką.



LESKO



## Lech Wałęsa – Miami na Florydzie i Arłamów to moje ulubione miejsca na świecie

**Wiesław Stebnicki** — Panie Prezydencie jest Pan żywą legendą. Piszą o Panu książki, kręcą filmy. Ostatnio tu z Arłamowa pojechał Pan do Karlowych Warów na festiwal filmowy gdzie pokazywano najnowszy film o Panu „Człowiek z nadziei”. Jak czuje się żywa legenda, czy ma chęć korygować to co czyta, ogląda?

Lech Wałęsa — Ja jestem trochę inaczej zbudowany. Otóż mnie interesuje by coś zrobić, by rozwiązywać krzyżówki życiowe, różne i tam gdzie mogą rozwiązuje je. Nie patrzę na to pod kontem czy mi się podoba, czy nie podoba. Wie Pan, mamy demokrację jednemu to co robię przypada do gustu, drugiemu nie, no i bardzo dobrze. Ja mam swoje wizje i je realizuje, one mogą być czasami niedobre, ale ja je realizuję. Wszystko robie zgodnie z zasadami jakimi powinien się kierować człowiek wierzący. Nie chcę iść do piekła bo tam idą najgoręsi — siedzą tam Lenin, Sta-

lin, Chruszczow, Breżniew i wszystkim kierują, więc ja się tam znajdę to dadzą mi wycisk za to, że rozwalilem komunizm. Muszę więc robić wszystko by tam się nie znaleźć. Ja naprawdę wierze w to.

**W.S.** — Czy tylko komuniści siedzą w piekle?

L.W. — Tam sądzi się idealnie. Tu na ziemi mamy swój osąd. Tam z człowiekiem robi się tak jak z tirem, wyjmuje się dyskietkę i prześwietla całą trasę, czyli życie i na tej podstawie daje sprawiedliwy wyrok. Każdy tam może trafić. Nie wiem czy słyszał Pan dowcip o biskupie. Otóż kierowca wioził biskupa, a że asem kierownicy nie był, spowodował wypadek. Biskup i kierowca trafili tam do góry biskup trafił do piekła, a kierowca do nieba. Pytają jak to możliwe. Ano gdy biskup się tam na ziemi modlił to wszyscy spali, a gdy jechał jego kierowca wszyscy się modlili.

**W.S.** — Jak Pan widzi nowy Arłamów?

L.W. — Proszę Pana to

miejsce jest cudowne. Nie mówię tego przez wzgląd, że przyjmują mnie za darmo, mówię tak bo są dwa miejsca na świecie gdzie wracam do życia, gdzie znikła zmęczenie, stres jednym z nich jest Miami na Florydzie, a drugim Arłamów. To mogą potwierdzić moi lekarze, po każdym pobycie w tych miejscach czuję się jak nowo narodzony.

**W.S.** — Ustrzyki, Arłamów to miejscowości, które leżą tuż nad granicą z Ukrainą. Ukraina jest tematem numer jeden w Europie. Proszę mi powiedzieć dlaczego opinie rządzących tak zasadniczo różnią się od opinii społeczeństwa. Władza boi się Rosji ludzie Ukrainy?

L.W. — No cóż każdy z nas zna historię. Między Polską, a Ukrainą istnieją głębokie rany. Rany nie do końca wyjaśnione. My poprzeczaliśmy wielokrotnie Ukraińców, ci tak naprawdę jeszcze nas nie. Głębokie rany leczy się na dwa sposoby, albo tnie się

je do spodu chirurgicznie, ale próbuje leczyć powoli. Moim zdaniem lepszy jest pierwszy sposób. Dużo większe rany istniały w naszych stosunkach z Niemcami. Przecieliśmy je szybko i żyjemy w przyjaźni. Ukraina tego unika, gloryfikuje nacjonalistów z UPA. To tworzy naturalne bariery. Z tym trzeba walczyć. Z naszych wschodnich sąsiadów to tylko niektóre z ukraińskich partii mają w swoim programie rozszczenia terytorialne wobec Polski. Ja robiłem swego czasu wiele dla Ukrainy, Białorusi. Chciałem byśmy wspólnie weszli do NATO, do UE. Brakło mi czasu. Liczyłem na dwie kadencje i kurcze to mi się nie udało. Przez butę i zarozumiałość przegrałem drugą kadencję i w związku z tym sprawy poszły inaczej i to się wszystko załamało i jest jak jest.

**W.S.** — Czy nie sądzi Pan, że rola polskich polityków w rozwiązywaniu konfliktu na Ukrainie maleje?

L.W. — Ja sam stara-

łem się Ukraińcom pomóc. Bywałem tam za czasów pierwszej pomarańczowej rewolucji. Teraz już nie chcę tego robić. Dlaczego? Mówiłem im wtedy ludzie nie tak się robi rewolucję, nie tedy droga. Trzeba rozmawiać z prezydentem, rządem, a oni nie. Protest to dobra forma walki z niechcianą władzą, ale protest niecywilizowany. Tymczasem na Ukrainie protesty przybrały taki charakter jak w krajach arabskich. Zamiast sami rozwiązać swoje sprawy wciągają w to wszystkie kraje Europy. Nie tedy droga. Owszem Ukraińcy byli prowokowani, wysyłałem tam swoich ludzi Putin. Problem w tym, że dali się prowokować.

**W.S.** — Może nasi politycy są zbyt ulegli, tam gdzie inni stawiają sprawy ostro, a zbyt twardzi tam gdzie inni są bardziej ulegli. Czy nie uważa Pan że nasi politycy rozmija się z Europą?

L.W. — Wie Pan my tworzymy demokrację dwadzieścia kilka lat. Nie

było czasu na wychowanie grupy dobrych polityków. Ogromna większość z nich traktuje politykę jako możliwość dorobienia się. Myślę, że z czasem wychowamy rasowych polityków, mądrych, rozważnych myślących kategoriami kraju, a nie własnego podwórka. Politykiem nie każdy może być, choćby przeskoczył nie wiadomo ile płotów.

**W.S.** — Panie Prezydencie zbliża się kolejna rocznica wydarzeń sierpniowych, akceptacji władz dla Solidarnościowych postulatów. Ja sobie na nowo je przypomniałem, no i poza postulatami czysto personalnymi reszta to postulaty społeczne. Czy nie uważa Pan że niewiele z nich zostało. Związków zawodowych w wielu firmach nie da się założyć, rozwarstwienie płac wyższe niż gdziekolwiek na świecie. Na dodatek najbliższa sierpniowym postulatami jest dzisiejsza lewica spod znaku SLD związków zawodowych skupionych

raczej w OPZZ, a nie postsolidarnościowe PiS czy PO.?

L.W. — W sierpniu postawiliśmy komunę pod ścianą i powiedzieliśmy komuno, albo załatw te 21 postulatów, albo dopuść do karytki. Gdy przyszła deklaracja to 21 postulatów upadło. Powstały partie polityczne reprezentujące określone programy i ludzie zaczęli decydować w którym kierunku pójdziemy. Demokracja zabrała postulaty, ale dała możliwość wyboru. Ludzie mają możliwość wyboru programu.

kracji to zasobność portfeli im on grubszy tym bardziej niezależny jest człowiek, w Polsce jest to oceniane na 10%. Razem 45%. To na razie mało. Jak ma być dobrze jak do wyborów idzie 23% społeczeństwa. Kogo ci wybrani reprezentują, garstkę mieszkańców kraju, dlatego też robią co chcą. Ale za to wińmy tylko siebie, bo każdy ma bat w postaci kartki do głosowania.

S.W. — Uważa Pan więc, że nie dorosiliśmy do demokracji?

L.W. — Proszę Pana jeśli 23% ludzi idzie do wybo-

uraz, w tamtych czasie gdy byłem internowany w Arłamowie gdy walczyłem z komuną, byłem też potrzebny w domu. Ja nawet wtedy po wyjściu z internowania w Arłamowie czułem się znakomicie, byłem gotów do jeszcze intensywniejszego działania. Jak widać pozostało mi to do dziś. Na Arłamów nie mam powodów się obrażać.

W.S. — Z Pana synów najmłodszy wszedł do polityki. Jak ojciec ocenia pozycjonowanie syna?

L.W. — Wie Pan to młody człowiek bez porów-



Lech Wałęsa - Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990-1995

To prawda, że lewica jest najbliższa tym postulatam, ale ludzie nie chcą jak widać na nią głosować. Demokracja to trzy elementy, ja nazywam to wzorem Wałęsy. Według niego można zmierzyć demokrację w każdym kraju. Pierwszy element to czy prawo pozwala ją wprowadzić w Polsce to 30%, drugi to ludzie, czy potrafią się zmobilizować znaleźć dobrych kandydatów w wyborach i co najważniejsze pójść do wyborów, w Polsce to niestety oceniam na góra 5%, no i trzeci składnik demo-

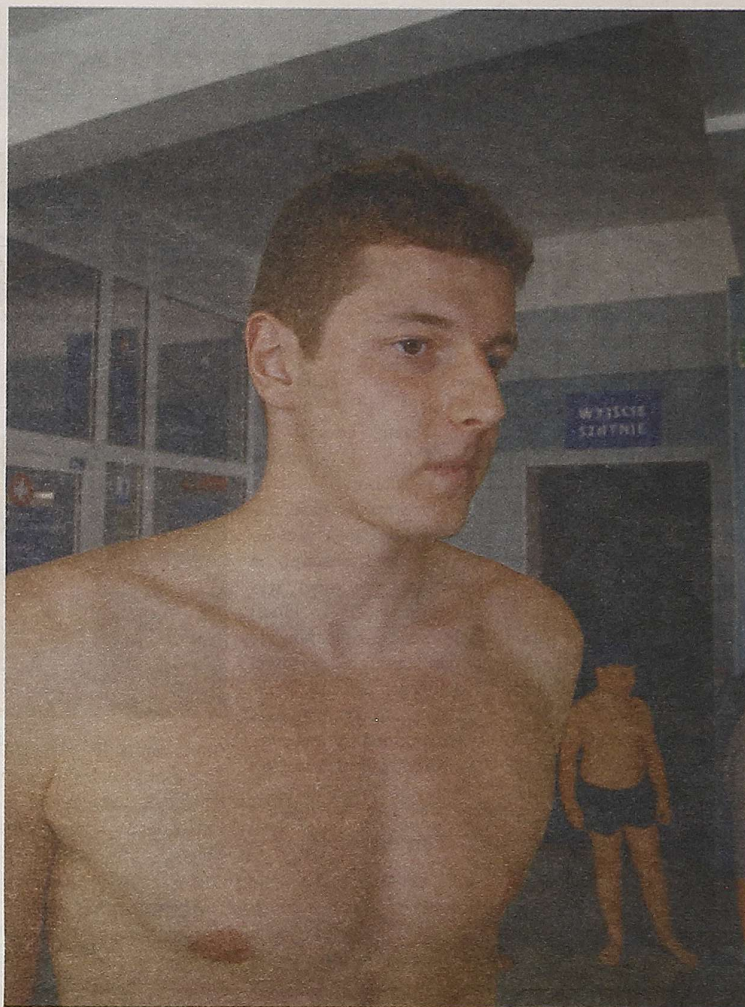
rów, jeśli zainteresowanych działalnością polityczną, samorządową, społeczną jest niespełna 2% Polaków to do kogo możemy mieć pretensje. Ja się narażałem, było na mnie sześć zamachów, po to by dać możliwość ludziom mówić i robić to co chcą, a oni i tak nie chcą lub nie potrafią z tego skorzystać, to dobrze nie jest.

W.S. — Wracając do Arłamowa, przyjeżdża Pan zawsze sam, Panu Arłamów wyjątkowo służy, żonie nie?

L.W. — Żona ma jakiś

nia lepiej niż ja wykształcony na dobrych uczelniach. Uczyl się też polityki jeżdżąc ze mną po świecie. Według mnie radzi sobie nieźle, jest prawdziwym idealistą, wróżę mu karierę w polityce. Oczywiście jeśli będzie przestrzegał praw i zasad w niej obowiązujących i uważał by takich co podłożą komuś przysłowio-wą „świnie” jest w polityce sporo. Polska powinna mieć z niego pożytek.

W.S. — Dziękuję za rozmowę i do ponownego zobaczenia w Arłamowie



## Konrad Czerniak, były gość pływalni Delfin ozłocony

Tuż przed igrzyskami olimpijskimi w Londynie w zespole basenów „Delfin” gościł mistrz świata w stylu motylkowym Konrad Czerniak.

Konrad pokazał młodym adeptom pływania z Ustrzyk jak robi to mistrz świata, na dodatek młodzi pływacy z miejscowych klubów mogli uczestniczyć w treningu

prowadzonym przez Konrada.

Niestety igrzyska olimpijskie nie były szczęśliwymi dla Czernika. Trenujący w Hiszpanii specjalista od stylu motylkowego zajął tam dalekie miejsce. Być może przyczyną była właśnie, zmiana trenera i miejsca treningów. Jak się jednak okazało kryzys minął i niedawny gość na-

szego basenu znów złapał się na złoto i srebro. Stało się tak na niedawnych mistrzostwach europy w Berlinie. Konrad Czerniak zdobył złoty medal na 100 metrów stylem motylkowym i srebrny medal na 50 metrów stylem dowolnym. Gratulujemy i myślimy, że dojdzie do ponownych odwiedzin mistrza w Ustrzykach.



Lech Wałęsa udzielił też rad mojemu wnukowi Olkowi

Nasza reklama. Twój sukces

**IN-FORM MEDIA**  
www.in-formmedia.pl

- DESIGN - POLIGRAFA - REKLAMA -

druk cyfrowy - offsetowy - wielkoformatowy  
wizytówki - ulotki - foldery - broszury - bannery - plakaty  
projektowanie stron www - administrowanie - hosting  
lityry 3D - kasetony reklamowe - tablice - szyldy  
skład DTP gazet - czasopism - katalogów

mobile +48 883 690 188  
e-mail: kontakt@in-formmedia.pl  
website www.in-formmedia.pl

# Liceum Ogólnokształcące w Lesku – dyrekcja oblała uczniów, kuratorium oblało dyrektora

Wystawianie ocen uczniom, dopuszczanie do egzaminów – to najbardziej drażliwe tematy w każdej szkole. Żle ocenieni zawsze czują się pokrzywdzeni. Jeśli jednak zła ocena dotyczy szerszej grupy osób, warto przyrzeć się sprawie bliżej.

Tak stało się w jednej z maturalnych klas w leskim LO. Grupa sześciu uczniów nie została dopuszczona do matury. Powodem było – jak podano w uchwale Rady Pedagogicznej – niezaliczenie wyników egzaminów sprawdzających oraz negatywna ocena końcoworoczna.

## Odwołania

Uczniowie i ich rodzice nie pogodzili się z tym faktem i złożyli w szkole odwołania. W odwołaniach napisano – *Zwracamy się z uprzejmą prośbą o ponowne ustanowienie oceny końcowo rocznej z matematyki gdyż została ona wystawiona z naruszeniem wewnętrznych przepisów – 1) Nie zostaliśmy poinformowani o możliwości odwołania się od oceny w terminie 7 dni, od posiedzenia rady pedagogicznej, 2) Nie został zachowany termin miesięcznego powiadomienia o ocenie niedostatecznej, 3) Egzamin sprawdzający nie był z zakresu materiału obowiązującego w klasie trzeciej, a był jak matura próbna.*

Pokrzywdzeni uczniowie nie twierdzą, że są matematycznymi geniuszami, ale według nich inni uczniowie dopuszczeni do matury wcale nie przewyższali ich wiedzą, a i z sa-

mych ocen nie wynikało by nie mogli być do matury dopuszczeni. Uważali, że doszło tutaj do złamania szkolnego prawa.

Dyrektor Bernard Baran robił co mógł by zwlekać z odpowiedziami na odwołania. W końcu wysłał odpowiedź w której poinformował uczniów, że w tym stanie rzeczy jedyna możliwość, prawnie przewidziana, to przystąpienie do egzaminu poprawkowego i drogi odwoławczej od jego postanowienia nie ma.

## Uparci rodzice

Mylił się jednak nie doceniając determinacji uczniów i ich rodziców. Ci zaś poruszyli niebo i ziemię by nie dać dzieciom zmarnować całego roku szkolnego. Interweniowali w starostwie, kuratorium oświaty, ba nawet w Ministerstwie. No i ich interwencje przyniosły pozytywny skutek. Dyrektor Baran otrzymał pismo w którym poinformowano go, że Kuratorium Oświaty w Rzeszowie uchyla uchwałę Rady Pedagogicznej w sprawie wyników klasyfikacji uczniów klasy trzeciej w części dotyczącej uczennic, które otrzymały ocenę niedostateczną w wyniku przeprowadzenia sprawdzianu wiedzy i umiejętności z matematyki. Kuratorium zobligowało dyrektora do wyznaczenia terminu przeprowadzenia ponownego sprawdzianu.

Uchylenie uchwały to rzecz raczej rzadko spotykana, wręcz precedens. Tak więc dyrektora Baran będzie wymieniany jako pierwszy któremu kurato-

rium zarzuciło nieprawidłowości w uchwale Rady Pedagogicznej. No cóż zawsze dobrze się czymś wyróżnić.

## Starostwo dorzuciło swoje cztery grosze do złej oceny dyrektora

Leski starosta w pierwszej rozmowie jaką z nim przeprowadziłem nie zamierzał wyciągać jakichkolwiek konsekwencji wo-

„Spadaj”

„Do odstrzału...”

„Nie chcę oglądać waszych mord w sierpniu”

Takich zwrotów mieli używać lescy nauczyciele w stosunku do uczniów jak też ich rodziców.

bec dyrektora. Ten został mianowany na to stanowisko bez konkursu i w tym roku kończy mu się okres sprawowania funkcji. Jednak już kilka dni później zmienił zdanie. Bo po dokładniejszym przyjrzeniu się działaniom dyrektora do opisanego zarzutu doszły następne. Chodzi choćby o to, iż za czasów dyrektorowania Bernarda Barana kwota ta wzrosła do blisko 60 tysięcy zł. Tak więc to wszystko przesądziło o losie dyrektora. Starostwo po prostu nie przedłużyło Bernardowi

ny, ale w tym wyliczeniu liczy się procent gimnazjalistów wybierających liceum w Lesku, a za czasów Barana zszedł on nawet poniżej 20%. Dodać warto, że nie tak dawno gimnazjaliści z powiatu leskiego w 40 % kontynuowali naukę w miejscowym LO.

Dyrektor matematyk jak się okazało miał też problemy z liczeniem, bowiem starostwo zarzuciło mu uchybienia w zakresie

gospodarki finansowej. Miały one polegać na tym błędnie rozliczał wymiar godzin dla nauczycieli. W ten sposób naraził starostwo w minionym roku szkolnym na stratę w wysokości około 24 tysięcy zł. Po dokładnym sprawdzeniu poprzednich lat dyrektorowania Bernarda Barana kwota ta wzrosła do blisko 60 tysięcy zł. Tak więc to wszystko przesądziło o losie dyrektora. Starostwo po prostu nie przedłużyło Bernardowi

Baranowi okresu pełnienia funkcji dyrektora. Jego miejsce zajął nauczyciel wychowania fizycznego Wojciech Wyrozumski.

## Korepetycje – temat wstydlivy ale bardzo dochodowy

Sprawa odwołania uczniów skończyła się dla nich sukcesem, choć wyznaczony dodatkowo sprawdzian zdały tylko dwie z nich. Co z tego przeciąganie sprawy przez dyrektora „pedagoga” doprowadziło do tego, że by zdawać maturę muszą i tak rok poczekać. Zresztą w rozmowie uczennice wyjawiają kolejnych kilka tajemnic, choćby o korepetycjach. Prowadzą je lescy nauczyciele także w szkole biorąc za to pieniądze a nie korzec jajek. Rozsada mnie ciekawość ilu z nich rozlicza te dodatkowe dochody z fiskusem. Uczniowie opowiedzieli też nieco o tym jak ci miejscowi pedagogzy się do nich odnoszą. Na pytania, że się czegoś nie rozumie i prosi o wytłumaczenie często słychać pedagogiczne „Spadaj”. Nawet rodzice pytając o ocenę dzieci

słyszą jakże kulturalne słowa „Do odstrzału...”. Jeden z tych leskich pedagogów po oblaniu uczniów z pełnym uczuciu wyrazem tworzy powiedział – „Nie chcę oglądać waszych mord w sierpniu”. Moje gratulacje dla takiego podejścia pedagogicznego. Jedną z uczennic zestruszoną takim postępowaniem poroniła dziecko w szóstym miesiącu ciąży. To stres był według lekarza jedną z możliwych przyczyn poronienia.

Czy ktoś po tym co tutaj napisałem może się dziwić, że gimnazjaliści szerokim kołem omijają leskie LO. Chyba nie. Ręce zacierają dyrektorzy liceów w sąsiednim Sanoku, nawet w Ustrzykach. Przecież nauka to dzisiaj biznes, a subwencja płacona jest od każdego ucznia. By było ich dużo trzeba zaoferować im dobry towar. Leskie LO oferowało ostatnio pedagogiczny bubel i doczekało się efektów. Wypada mieć nadzieję, że wuefista Wojciech Wyrozumski potrafi to zmienić.

Wiesław Stebnicki



ODWIEDŹ KONIECZNIE  
NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ  
[www.naszepoloniny.pl](http://www.naszepoloniny.pl)

nasze **POŁONINY**  
Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

# Dlaczego i po co w Bieszczady?

Moi przyjaciele, którzy zwykle spędzają urlopy we Włoszech (bez sensu: należy w Bieszczadach...) byli oczywiście zachwyceni, ale poinformowali, że pogoda była „nieidealna”, a ponadto widać kryzys, co wyrażało się znacznie mniejszą liczbą turystów. O ile w poprzednich latach było prawie pełno, to w roku bieżącym na kempingu było pusto i podobnie w większości wiosek wakacyjnych. Jedynie kryzys nie odbił się na markowych miejscach jak Wenecja czy Weronia.

Kilka dni temu usłyszałem w radiowej Jedynce, że również Hiszpania odczuwa znacznie zmniejszone zainteresowanie.

W obu krajach infrastruktura jest na bardzo wysokim poziomie. Wytworne hotele, doskonale wyposażone kempingi – wszystko co do tej pory gwarantowało wysokie zyski.

Aktualnie w Polsce zarówno w kierunku morza jak i Zakopanego – „hektary” samochodów.

W Bieszczady jeżdżę we wrześniu, bo wtedy jest najpiękniej; nie zdarzyło się aby korki drogowe przekadzały. Dla mnie sama radość, ale i refleksja: czy rzeczywistość nie ma po co jechać i dlatego jest tak luźno? Wielkie bogactwo naturalne Bieszczadów stanowi, że nie jest to prawda. Dlaczego więc we wrześniu turystów jest minimalna liczba? Czy inne regiony chcą i potrafią się „sprzedać”? Czy może mieszkańcy są tak bogaci, że nie potrzebują więcej zarobić? Chyba nie jest możliwe, żeby wybierane władze nie chciały rozwoju regionu. Spoglądając na internetowe strony z wspaniałymi strategiami i uczestnictwem w różnych programach i zestawiając z kalendarzykiem imprez właśnie na wrzesień (każdego roku) wydaje się istnienie jakiejś niespójności. W ubiegłym roku dwie młode panie opowiadały, że zorganizują dzień grzybiarza – chyba nic z tego nie wyszło, a w tym roku? Może fatycznie patrząc okiem entuzjasty Bieszczad, ale mieszkającego w Warszawie takie wrażenie powstaje. Mój pierwszy pobyt w Bieszczadach (chyba z 10 lat temu) na obozie karate wiąże się z wspomnieniem kawiarni Szelców w Lesku, gdzie wtedy do kawy podawano... ciasteczko; dzisiaj firma się rozrosła i w związku z tym nie tylko nie kusi dodatkiem, ale w Ustrzykach we wrześniu trudno o lody. Tymi ciasteczkami chwaliłem Szelców w radiowej Jedynce – aktualnie nie będę prostował, że to już było...

Również przed laty sugerując znajomemu profesorowi w Warszawie przyjazd w Bieszczady zapytał: czy są w pensjonatach łazienki; parę dni temu innego profesora (obaj z wielkim dorobkiem) też zapraszając usłyszałem wątpliwość co do znalezienia wolnego pokoju. Oba pytania świadczą o BRAKU INFORMACJI, co chyba jest jedną z głównych przyczyn nieprzyjeżdżania w Bieszczady. Sytuacja ta kojarzy mi się z niedocenianiem przez lata jednej z podstaw marketingu, a mianowicie AKTYWNOŚCI sprzedającego. Znow wspomnienie: kiedy w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia rozpocząłem współpracę z firmą kanadyjską i po raz pierwszy wystawialiśmy na Międzynarodowych Targach Poznańskich oferowane maszyny, właściciel tejże firmy (zresztą Polak) stał przy maszynie i zaczął wizytujących namawiając ich do zakupu. Byłem nie tylko zażenowany, ale nawet nieco niezadowolony – jak można? Okazało się, że można i TRZEBA. Inni handlowcy siedzieli w pawilonach, pili kawę i czekali, a my sprzedaliśmy wtedy aż 3 maszyny. Od tej pory zawsze stałem przed ekspozycją i były sukcesy.

Tak jak na jesieni jeżdżę w Bieszczady, tak w czerwcu do Krynicy Morskiej. W „moim” ośrodku jest zawsze pełno, chociaż to jeszcze nie sezon i jest niezbyt wielu wypoczywających. Profesjonalna właścicielka zna zasady marketingu – w okresach pogody niezachęcającej do plażowania jeździ po Polsce i organizuje pobyty ludzi starszych po preferencyjnych cenach.

Przed laty przemysłowcy porozumieli się z naukowcami i powstała Krzemowa Dolina. Pierwszy kłaster, który przyniósł wielkie zyski uczestnikom. To wydarzyło się w USA. Inni ludzie, inne warunki, inny świat... Z cza-

sem dla warunków nieamerykańskich dołączono trzeci element: władze. W naszych warunkach ma to wielkie znaczenie, ale tylko wtedy, gdy rzeczywistość jest zainteresowana w rozwoju, a nie przebywaniu na stołkach. Pamiętam, przed laty niedługo po wyborze, rozmowę ze starostą, który deklarował zainteresowanie klastrem turystycznym oraz to samo w rozmowie z dziennikarzem Przeglądu Technicznego. Wtedy nie rozumiałem, że działania rozpoczęte przez poprzednika nie powinny być kontynuowane.

Ostatnio przeczytałem jedną z koncepcji programowych przed zbliżającymi się wyborami. Jeden z punktów przewidywał rozwój hoteli w oparciu o znaną sieć. Nasunęło się natychmiast pytanie dotyczące istniejącej bazy w regionie. Czy można przekonać potencjalnych gości do cen Hiltona czy Mariotta, przy istniejącej wielkiej bazie noclegowej w komfortowej już agroturystyce, a jeśli nawet byłiby chętni to jak by się to odbiło właśnie na agroturystyce – bardzo rozwiniętej w regionie.

I wreszcie ostatni problem też zdecydowanie marketingowy: **dlaczego i po co przyjechać w Bieszczady?**

**Co atrakcyjnego wyróżnia ten właśnie zakątek Polski (Europy)?**

Swego czasu odwiedzając różne obiekty turystyczne stawałem właścicielom takie właśnie pytania. Jedna, choć żartobliwa, odpowiedź była przekonująca, a odpowiedziała właścicielka: JA.

Ja niezależnie od wszystkiego w każdym roku odwiedzam Bieszczady, nie umiem odpowiedzieć na tytułowe pytania – wiem tylko jedno: będę dopóki nie zamienią się w powtarzalny, wyasfaltowany teren pełen techniki, automatów i wszystkiego tego co może być dostępne w każdym innym miejscu, marzę jednak też o tym, aby wszystko co jest żywe, naturalne i piękne z logo Bieszczad wciąż istniało.

Janusz Dziewięcki

P.S. Bardzo ważne: większość znanych mi Bieszczadników to **wspaniali ludzie** (tylko jeden właściciel zajazdu i to w Bieszczadach Zachodnich okazał się zwykłym chamek i oszustem, ale był to jeden przez wiele lat).

R E K L A M A

**Organizatorzy:**  
Bieszczadzka Fundacja  
Postaw Twórczych Orelec Gala  
Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne



**I Mistrzostwa Polski Leśników  
w Półmaratonie Górskim,  
I Mistrzostwa Polski Leśników  
w Nordic Walking**

pod honorowym patronatem  
**Dyrektora Regionalnego Lasów Państwowych  
w Krośnie**

Orelec 21.09.2014r.

Informacje i zapisy: [www.zaporowymaraton.pl](http://www.zaporowymaraton.pl)



**ZAPOROWY TRIATHLON**

Dystanse: 1/2 IM, 1/4 IM, 1/8 IM.

**20 września 2014 r. Bieszczady, Jezioro Myczkowskie, Zapor Solińska!**



## Ślimak, ślimak pokaż rogi

Jest takie przysłowie, które znają wszyscy – „Ślimak, ślimak pokaż rogi dam ci sera na pie-rogi” – ser dzisiaj kupuje się w super marketce, zaś przysłowie można zmodyfikować i zamiast sera wstawić – kasy.

Tak, bo ślimaki mogą dać kasę. Wiedzą o tym ci, którzy w maju zbierają ślimaki winniczki i odstawiają do punktów skupu. Jednak na winniczkach kokosów dorobić się nie można z kilku powodów, po pierwsze dozwolony okres zbierania to za ledwie miesiąc maj, po drugie by zarobić trzeba przewędrować dziesiątki kilometrów po łąkach, lasach.

Jest jednak inny, lepszy sposób na zarabianie na ślimakach, można je po prostu hodować. Wiadomo, że hodowla wiąże się z pewnymi kosztami, to jest grodzenia, materiał zarodowy, chłodnia, suszarnia. Koszty można jednak zminimalizować jeśli w pobliżu jest większa hodowla która zajmie się skupem ślimaków i dostarczaniem materiału zarodowego, paszy oraz udzieli instruktażu. Tak hodowla jest już w Olszanic. Jak twierdzi Józef Różycki właściciel hodowli wystarczy już dwa-trzy ary ziemi by wyhodować ponad tonę ślimaków rocznie. Koszt jak się poniesie to około 5 zł za kilogram ślimaków, a sprzedać jej

można nawet za 14 zł za kilogram. Jak więc widać może się to opłacać. Hodowla pozwala dostarczać ślimaki odbior-



com przez cały rok, a nie tylko w maju, ma więc przed sobą przyszłość. Jak powiedział mi Józef Różycki w kraju powstają duże ubojnie ślimaków, tym samym będzie rosło zapotrzebowanie na

ślimaki. Różycki, mimo iż pod hodowlę przeznaczył spory kawał gruntu, ma chłodnię i suszarnie niezbędne do przecho-

wywania i przygotowania ślimaków do odbioru, jest otwarty na współpracę z mniejszymi hodowcami, ponieważ sam nie jest w stanie wyprodukować odpowiednich ilości ślimaków.



Wszyscy zainteresowani hodowlą proszeni są o kontakt po numerem telefonu  
**503-524-700**

W kolejnym numerze Naszych Połonin pokażemy jak wygląda hodowla ślimaka, ile kosztuje materiał zarodowy, pasze i jakie są warunki odbioru.

SWISS CONTRIBUTION

ECORYS

Fundacja Bieszczadzka

CDN  
Centrum Doskonalenia Nauczycieli

MINISTERSTWO ROZWOJU REGIONALNEGO

## MŁODE BIESZCZADY



To projekt współfinansowany przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Konferencja podsumowująca projekt odbyła się w Ustrzyckiej hali sportowej. Projekt realizowała Fundacja Bieszczadzka wspólnie z Centrum Doskonalenia Nauczycieli.



W projekcie przewidziano stworzenie dla szkół gimnazjalnych pakietu zawierającego innowacyjny program edukacji obywatelskiej oraz jego obudowę w postaci przykładowych scenariuszy zajęć i zestawu kart pracy dla ucznia oraz kart pracy dla grupy. Szkolenia dla nauczycieli gimnazjów uczestniczących w projekcie. Program edukacji obywatelskiej realizowany był w czasie spotkań z uczniami na terenie ich szkół. W jego ramach odbywały się weekendowe warsztaty dla uczniów między innymi medialne prasowe i radiowe, prowadzenia szkolnej strony internetowej, w tym poświęconej samorządowi uczniowskiemu. Najlepsze prace prezentowane były w biuletynie grupy partnerskiej „Zielone Bieszczady”.

Program przewidywał też przeprowadzenie w szkołach dwóch kampanii związanych z samorządem uczniowskim i jego pracą na rzecz szkoły i środowiska, rozwojem społeczeństwa obywatelskiego. Pierwsza kampania dotyczyła wyborów samorządów uczniowskich druga dotyczyła poznania i propagowania walorów środowiska regionalnego. Przez cały czas realizacji projektu szkoły biorące w nim udział wymieniały się swoimi doświadczeniami. W programie wzięło udział 18 szkół gimnazjalnych.



Na konferencji podsumowującej realizację projektu podpisana została deklaracja współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego, szkoły uczestniczące w projekcie oraz Fundację Bieszczadzką na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na obszarze działania Grupy Partnerskiej Zielone Bieszczady. Nad całością projektu czuwały Lucyna Sobańska i Alicja Gruza.

**L I S T Y**

**NIEZWYKLE KOSZTOWNA DIETA**

Szanowna Redakcjo,

Zgodnie z zaleceniem dr. Kucharzyka zgłosiłam się w marcu b.r. do dietetyczki - pani R.K., świadczącej swe usługi w maleńkim pomieszczeniu na parterze Hali Sportowej w Ustrzykach Dolnych. Pani, podając się za właścicielkę tego businessu, wyjątkowo miła, młoda kobieta poleciła mi skorzystać z nowoczesnego i jedyne w tym pokoiku urządzenia połączonego z komputerem.

Po ok. 2 minutach Pani otrzymała wydruk - ioi 353 z moją aktualną wagą, grubość tkanki tłuszczowej i inne parametry, z tajemnymi dla laika, skrótami. Ich zrozumiałe znaczenie wyjaśniła mi w ciągu ok. 20 minut. Poinformowała mnie, że ten program jest opracowany na cały rok kalendarzowy. W czasie tej pierwszej mej wizyty uregulowałam, płacąc gotówką za ten całoroczny program diety. Ku mojemu zdziwieniu - nie posiadała ta Pani żadnej oficjalnej umowy o świadczonej usłudze oraz nie otrzymałam żadnego potwierdzenia wpłaty tej kwoty. Mój błąd, że kierując się zwykłym ludzkim zaufaniem nie zażądałam wówczas ani tej umowy, ani - potwierdzenia wpłaty.

Za kilka dni Pani dała mi dietę, kolejny wydruk z komputera, kilka kartek, z powtarzającymi się produktami, ich wartością kaloryczną, na pierwszy miesiąc mej diety.

Zauważyłam, że na tej diecie jest INNE, nie moje nazwisko. Pani była nieco zażenowana, „pomyliłam się”, usłyszałam.

Nadal nie miała żadnego potwierdzenia dla mnie, że otrzymała ode mnie pełną kwotę 190 zł.

Powiedziała mi, że będzie to dla mnie do odebrania, w szatni Hali.

Kilka tygodni, po odbiorze tej diety otrzymałam niepokojącą mnie informację, odnośnie mego testu mamograficznego z diagnozą- raka złośliwego piersi.

Lekarze ze szpitala w Brzozowie, po operacji zalecili

mi nie bardzo oszczędny tryb życia i **ZAKAZANO MI KONTYNUOWANIA JAKIEJKOLWIEK DIETY.**

W dniu 27 czerwca br. skontaktowałam się z tą Panią. Poinformowałam ją o moim problemie zdrowotnym, o stanowczym zakazie lekarzy w aspekcie kontynuowania diety i poprosiłam ją o zwrot części zapłaconej przeze mnie kwoty.

**NAWET ŚLADU, PO TEJ MIŁEJ, PRZY PIERWSZYM JEJ SPOTKANIU - JUŻ W TEJ OSOBIE NIE BYŁO!!!**

Wiedząc, że poświęciła mi ona jakiś czas poprosiłam o zwrot 120 zł., tj. ok. 63% całej zapłaconej przeze



mnie kwoty.

To co usłyszałam od Niej w telefonie, wielkim było dla mnie zaskoczeniem, „przede wszystkim- ANI GRAMA LUDZKIEGO WSPÓŁCZUCIA!!!

Kilkakrotnie powtórzyła mi, że „ja do Pani dokładać nie będę!!!”

**JAK MAM TO ROZUMIEĆ, DO TEJ PORY- NIE WIEM.**

Poza tym powiedziała mi, że Ona dla kogoś pracuje, że nie ma pieniędzy na opłacenie rachunków, / byłam Jej 333-m klientem/ !!/, że ten business jest bardzo Ją stresujący, że jest zadłużona, znowu...” dokładać do Pani nie będę” i na koniec zobowiązała się, że następnego dnia do mnie zadzwoni po rozmowie z Jej szefową. Skąd ta szefowa się teraz wzięła???. Ani słowa o nikim takim

nie wspomniała na pierwszym spotkaniu!

Telefonu obiecanego nie wykonała i ponownie do Niej zadzwoniłam.

Ze złością powiedziała mi, że ona aż 8 godzin poświęciła na rozpisanie tej diety dla mnie co nie jest prawidłową informacją jeśli korzysta się z programu komputerowego!! Poza tym, ta dieta, posiadająca inne niż moje nazwisko być może została mi sprzedana po kimś?

Ta druga rozmowa była powtarzaniem tych samych „argumentów”, „wcześniej od Niej usłyszanych i tym razem jasno mi powiedziała, że „żadnych pieniędzy pani nie zwrócę bo do nikogo nie będę dokładać!”

Było mi NIESŁYCHANIE PRZYKRO, że taka reakcja mnie ze strony tej Pani spotkała. Nie wykazała ta osoba żadnego współczucia, okazała się bezduszną, obojętną i całkowicie ignorującą mnie.

Sumując to wszystko pragnę uświadomić każdego czytającego ten artykuł, że kwota owych 120 zł. zwrotu od tej Pani nie ma już znaczenia.

Jedynie istotne pytanie powstaje, na jakiej zasadzie ten business funkcjonuje?

Oparty JEDYNIEM!!! na rozmowie z klientem, bez żadnej oficjalnej umowy i żadnych gwarancji dla klienta, w przypadku odstąpienia od tej umowy z przyczyn tragicznych, bez wydawania oficjalnych potwierzeń otrzymania pieniędzy?

Uważam, że w naszej małej społeczności każdy z nas ma moralny obowiązek, widząc coś tak HANIEBNEGO i NIEUCZCIWEGO do podzielenia się własnym, tak przykrym doświadczeniem z ewentualnymi następnymi klientami tej Pani.

TA- NIESŁYCHANIE KOSZTOWNA DIETA nią faktycznie jest, szczególnie jeśli się jest na emeryturze!!!!

Pani- dietetyczka jest kłamliwą oszustką i ostrzegam, aby jedynie kierując się własnym zaufaniem do tej Pani, nie korzystać z Jej usług.

Nazwisko, adres i pełna medyczna dokumentacja w posiadaniu Redakcji.

R E K L A M A

**SPRZEDAM TANIO**

Mieszkanie 39 m.kw.

w Ustrzykach Dolnych przy ul. Piastowskiej

2 pokoje, kuchnia, łazienka, wc, balkon, III piętro

**CENA DO NEGOCJACJI**

tel. kom. 513 251 102

/proszę dzwonić po godz. 20:00, nie odpowiadam na sms/

R E K L A M A

**Poszukujemy dziewczyny do zdjęć reklamowych**

**Kontakt:**

**516-256-426**



**Uroczyste pożegnanie dyrektora Aliny Plamowskiej-Dźoń**

Na ostatniej sesji rady Powiatu Bieszczadzkiego uroczyste pożegnano dyrektora Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Alinę Plamowską-Dźoń.

Pani dyrektor, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, czyli obecnego Uniwersy-

tetu Rzeszowskiego podjęła prace w paradni tuż po ukończeniu studiów. Przez dwadzieścia lat pracowała w Poradni, a od piętnastu lat kierowała placówką. Jak twierdziła, jej priorytetem zawsze było dobro dzieci, które korzystały z pomocy poradni, a nie sugestie i interesy placówek oświato-

wych. Za to i za nienaganą pracę podziękowania składali jej starosta Krzysztof Gąsior i Przewodniczący Rady Powiatu Piotr Korczak.

Jak powiedziała Pani Alina - nawet jeśli na emeryturze zajdzie potrzeba pomocy z jej strony to nigdy się od niej nie uchylą.

ARŁAMÓW  
HOTEL  
★ ★ ★ ★

# Arłamów – grad nagród

## Nominacja i nagroda w konkursie TOPHOTEL 2014

W marcu, kilkanaście tygodni po otwarciu, hotel Arłamów nominowany został przez organizatora konkursu TOPHOTEL 2014, w kategorii debiut. I jak się okazało

Inspirującego Spa przyznawany będzie co roku kilku obiektom, które zrozumiały potrzeby dzisiejszego klienta i potrafiły zaproponować inspirującą koncepcję, zasługującą na wyróżnienie.

— *Nagroda Inspirujące Spa 2014 Spa Inspirations to znak, że na rodzimym rynku nie brakuje wyjątkowych miejsc, które mogą stać się natchnieniem do rozwoju dla innych obiektów spa* — powiedział w trakcie gali Mariusz Nieścior, redaktor naczelny Spa Inspirations.

W tym roku redakcja Spa Inspirations postanowiła wyróżnić 4 obiekty a nagrodę otrzymał między innymi Hotel ARŁAMÓW za kompleksową realizację filozofii nowoczesnego hotelu spa.

Hotel ARŁAMÓW zwycięzcą World Travel Awards w kategorii **NAJLEPSZY HOTEL W POLSCE**. O nominacji Arłamowa do tej nagrody poinformowano zarząd w kwietniu tego roku.

W sobotę 02.08.2014 w Atenach, podczas ceremonii wręczenia nagród w konkursie World Travel Awards, Hotel ARŁAMÓW odebrał najważniejszą jak dotąd nagrodę - Nagrodę dla Najlepszego Hotelu w Polsce (Poland's Leading Hotel 2014)! Jest to ogromne wyróżnienie dla nowego hotelu.

Nagrody World Travel Awards zostały ustanowione w 1993 roku w celu uznania, nagrodzenia i uczczenia znaczących osiągnięć we wszystkich sektorach światowej turystyki. Pracownicy branży turystycznej i ich klienci uważają ją za wyraz najwyższego uznania, jakie może otrzymać produkt z tej branży.

W ramach konkursu co roku wybierane są najlepsze hotele w 10 regionach świata – w Europie, Afryce, na Wyspach Kanaryjskich, w obydwu Amerykach i Ameryce Środkowej, Australii oraz na Oceanie Indyjskim i na Środkowym Wschodzie. Na terenie poszczególnych państw wyróżniane są najlepsze hotele (Leading Hotels) i najlepsze hotele biznesowe (Leading Business Hotels).

The Wall Street Journal określił nagrody World Travel Awards jako "Oskary przemysłu turystycznego" ('The Oscars of the Travel Industry'). Wyjątkowo staranny wybór nominowanych podkreśla także slogan konkursu: **Travel Excellence Guaranteed.**

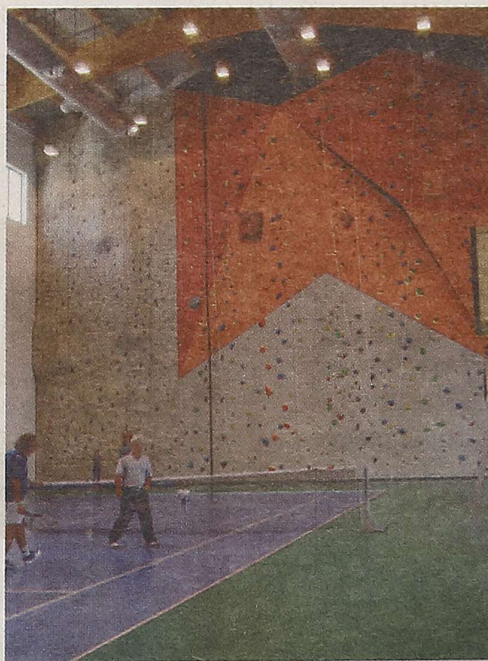


dzięki głosom gości, sympatyków hotelu, nagroda została przez Arłamów w czerwcu zdobyta. Jak się okazało to pierwsze, ale nie ostatnie wyróżnienie dla Arłamowa w tym roku.

## Wyróżnienie od magazynu „Spa Inspirations”

Redakcja „Spa Inspirations” postanowiła w tym roku uhonorować obiekty spa, które wyróżniają się w Polsce oryginalną ofertą i filozofią. Tytuł ten przyznano 4 obiektom, które stanowią oryginalną propozycję głównie przez wyjątkową, dobrze zrealizowaną specjalizację, oryginalną ofertę, nowatorskie rozwiązania, prekursorstwo we wdrażaniu nowych trendów, etc. Przyznanie tytułów odbyło się podczas uroczystej, wieczornej gali 29-go maja w Hotelu Courtyard by Marriott w Warszawie.

Znak Inspirującego Spa przyznawany jest po raz pierwszy, jednak z pewnością nie ostatni. Każdego roku widać, jak rynek spa staje się coraz ciekawszy, bardziej atrakcyjny i kolorowy. Managerowie obiektów pretendujących do miana najlepszych w kraju dobrze rozumieją potrzebę oryginalnej specjalizacji i wyróżnienia się. Niemal co miesiąc powstają nowe obiekty, rynek staje się więc coraz bardziej konkurencyjny, co wymusza na właścicielach podnoszenie standardów i jakości usług. Znak



## Hotel ARŁAMÓW w gronie obiektów rekomendowanych przez Holiday Check!

Dzięki wysokim ocenom Gości, Hotel Arłamów znalazł się w gronie obiektów rekomendowanych przez europejskiego lidera w dziedzinie opinii o hotelach HolidayCheck – Quality Selection 2014. Jak twierdzą w Arłamowie będziemy nadal starać się aby poziom świadczonych przez nas usług był na najwyższym poziomie!

Hotel ARŁAMÓW został wybrany „Najlepszym Hotelem w Polsce” – Oskary Branży Turystycznej rozdane!

